

# Leinwand, Artur

---

## "Nowa Polska" (1920)

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/1, 331-361

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## „NOWA POLSKA“ (1920)

Przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył  
Artur Leinwand.

Jednodniówka „Nowa Polska” ukazała się w Warszawie 10 VIII 1920 r. W dotychczasowych publikacjach sygnalizowano jedynie to wydanie<sup>1</sup>, przy czym zaznaczono, iż nie udało się go odnaleźć<sup>2</sup>. Egzemplarz jednodniówki, prawdopodobnie jedyny, znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie w zespole „Druki ulotne” sygn. 94552-III Res.

„Nowa Polska” była odbita w drukarni „Robotnika” w Warszawie przy ul. Wareckiej 7. Format jej był podobny do „Robotnika”, jedynie układ był dwuszpaltowy. Jako redaktor i wydawca podpisał jednodniówkę Ludwik Szabatowski. Faktycznie wydał ją Jerzy Sochacki, który w tym czasie przewodził grupie lewicy PPS. Wydanie „Nowej Polski” w drukarni „Robotnika” było niewątpliwie ułatwione dzięki znajomościom Sochackiego, który był do końca lipca 1920 r. sekretarzem generalnym CKW PPS.

Geneza wydania „Nowej Polski” wiąże się z przemianami, jakie zachodziły w PPS w związku z wojną polsko-radziecką w latach 1919—1920<sup>3</sup>. W pierwszym okresie wojny kierownictwo PPS popierało marsz wojsk polskich na wschód i m. in. zajęcie Wilna. Od sierpnia 1919 r. PPS prowadziła kampanię za zawarciem pokoju z Krajem Rad, która przybrała na sile w pierwszych miesiącach 1920 r. W tym czasie w kierownictwie PPS zarysowały się różnice co do celów i metod tej kampanii. Różnice te jeszcze bardziej się pogłębiły po wyprawie kijowskiej i w okresie marszu Armii Czerwonej na Warszawę.

W tym czasie toczyła się w kierownictwie PPS dyskusja w sprawie udziału przedstawicieli w rządzie. Działacze lewicowi wypowiadali się przeciw udziałowi w burżuazyjnym rządzie koalicyjnym. Gdy 24 lipca powołany został koalicyjny Rząd Obrony Narodowej, w którym wicepremierem został I. Daszyński, wywołało to silne wzburzenie i opozycję w szeregach PPS i w lewicowej części kierownictwa. Problem ten był tematem burzliwych obrad Rady Naczelnej PPS 27 i 28 lipca. Podczas obrad Sochacki zgłosił wniosek, iż w istniejącej sytuacji „zadaniem

---

<sup>1</sup> S. Łańcucki, *PPS w sejmie i poza sejmem*, Warszawa 1922, s. 130—131; *Raskoń w PPS*, „Prawda” z 21 IX 1920, nr 209.

<sup>2</sup> G. Iwański, J. Bratkowski, *Jerzy Czeszejko-Sochacki*, „Z pola walki”, 1960, nr 4 (12), s. 136 i przyp. 24.

<sup>3</sup> Szerzej o tym zob. A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej w latach 1919—1920*, Warszawa 1963.

partii jest skupienie wszystkich sił proletariatu Polski celem obalenia władzy klas posiadających i objęcia rządów w kraju przez masy pracujące miast i wsi”<sup>4</sup>.

Wniosek Sochackiego uzyskał 14 głosów na 37 głosujących i tym samym został odrzucony. W tej sytuacji Sochacki ustąpił ze stanowiska sekretarza generalnego i złożył mandat członka CKW, pozostał jednak w Radzie Naczelnej.

Grupa lewicowa, której przewodził Sochacki, w dalszym ciągu działała w szeregu PPS. Jednakże był to okres, kiedy sprawa rozłamu wisiała na przysłowiowym włosku<sup>5</sup>. Wszystko zależało od sytuacji na froncie, który szybko zbliżał się do Warszawy.

10 sierpnia Sochacki wraz z Janem Hemplem i Stanisławem Tołwińskim wydali „Nową Polskę”, na łamach której wysunęli sprawę rewolucji społecznej w Polsce, potępiili wyprawę kijowską i udział Daszyńskiego w rządzie koalicyjnym.

Nie znamy nakładu „Nowej Polski” i nie wiemy, jaki był jej kolportaż.

Zgodnie z przyjętymi zasadami pisownia i interpunkcja została zmodernizowana. Skrótory zostały rozwinięte i ujęte w nawiasach kwadratowych. Układ tekstu w przeciwieństwie do oryginału jest jednoszpaltowy, jednakże z wiernym zachowaniem kolejności artykułów, nagłówków i przerywników. Tekst został zaopatrzoney w przypisy odnoszące się do faktów i nazwisk.

Artur Leinwand

Cena 5 marek

Warszawa, dn. 19 sierpnia 1920 r.

## NOWA POLSKA

### Jednodniówka

*Proletariusze wszystkich krajów, łączycie się!*

\* \* \*

*Niech żyje niepodległa i zjednoczona Polska  
Republika Socjalistyczna!*

\*

\*

\*

„My drugą, przeciwną Wam jesteśmy Ojczyzną“ — tymi słowami zwracali się w r. 1835 do szlachty pierwsi z organizowanych w Ludzie Polskim socjaliści. Od owych czasów dużo w Polsce wody upłynęło. Powstanie krakowskie z czterdziestego szóstego roku, Wiosna Ludów,

<sup>4</sup> *Ibid.*

<sup>5</sup> Według informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 9 sierpnia — „PPS jest w przededniu rozłamu”. Informacja z 30 sierpnia stwierdzała, że rozłam nastąpił. Również „Prawda” podawała, że rozłam nastąpił. Grupa Sochackiego wystąpiła z PPS w marcu 1921 r., a w październiku 1921 r. wstąpiła do KPRP.

rok 1863, samotne zmaganie się proletariatu o wyzwolenie — są to etapy walki dwóch w Polsce światów.

Dowodów prawdy tych słów nie potrzebujemy jednak szukać w dalszej przeszłości. Dzieje lat ostatnich, dzieje rzezi wszechświatowej, haniebne karty ugody polskiej burżuazji, półtoraroczne rządy Paderewskich, Skulskich i Grabskich<sup>1</sup> dobitnie wykazały, że nie masz dziś jedności, zgody i porozumienia pomiędzy ojczyzną szlachty i kramarzy a ojczyzną pracującego ludu polskiego.

Żądna zysku, zasklepiona w ciasnym kole klasowego egoizmu burżuazja nasza doprowadziła do rozkładu i bankructwa swych rządów w kraju. Odrodzenie Polski, zwalczanie wszelkich grożących krajowi przeciwności, budowa zrębów nowego życia — nie dokona się w drodze kompromisu, w drodze tak zwanej jedności narodowej, lecz jedynie przez walkę proletariatu. Miejsce Polski przywileju zająć winna Nowa Polska wyzwolonej pracy.

Oby prędzej mocarnym wysiłkiem ludzi pracy przeszła ona z krajiny marzeń do rzeczywistości.

### P o l s k a i r e w o l u c j a

Od pierwszych momentów skryształizowania się polskiej myśli socjalistycznej nierozzerwalnie sprzęgły się ze sobą dwa pojęcia, dwa dążenia, dwa postulaty. Nie dość powiedzieć: sprzęgły się — stały się jednością, jednym hasłem, które przyświecało szeregowi najszlachetniejszych bojowników, które zagrzewało do walki, dawało moc duchową przez długie, długie mroczne lata katorgi lub emigracji.

Te dwie sprawy, będące w rzeczywistości jedną niepodzielną — to wyzwolenie narodu polskiego i rewolucja społeczna.

My, socjaliści, żyliśmy przecie zawsze myślą, że niepodległość narodowa odzyskana być może tylko dzięki rewolucji społecznej: jednym z następstw naturalnych rewolucji musi być — między innymi — wolność narodu polskiego. A niepodległość oznacza tu nie pewną z góry określoną formę organizacji państwowej, lecz równe prawa z innymi narodami europejskimi. Wiedzieliśmy, że służąc Polsce służymy rewolucji — a służąc rewolucji służymy Polsce.

Ale oto przyszła wielka wojna i wobec rozpadnięcia się mocarstwaborczych wyrosło państwo polskie — państwo tylko w nieznaczej, bardzo nieznaczej części zawdzięczające swoje narodziny poruszeniom

<sup>1</sup> Mowa o rządach Ignacego Paderewskiego (od 16 I 1919 do 9 XII 1919), Leopolda Skulskiego (od 13 XII 1919 do 9 VI 1920) i Władysława Grabskiego (od 23 VI do 24 VII 1920). Zob. J. Grzymała-Grabowiecki, *Tablica synchronistyczna rozwoju Polski współczesnej*. Warszawa 1918—1933.

proletariatu polskiego. Państwo to, czepiające się pańskiej klamki chwilowych zwycięzców — raz mocarstw centralnych, drugi raz koalicji — z konieczności stać się musiało sługą dawnego porządku rzeczy, stróżem bankrutującego kapitalizmu.

Samodzielność i niepodległość Polski nie może leżeć i nie leży na zasadniczej linii rozwojowej żadnego z naszych domniemanych sprzymierzeńców; może ona być tylko wygrywana przez nich jako chwilowy atut w pewnym układzie stosunków. Dość jednak bardzo niewielkiej zmiany wzajemnego ustosunkowania sił, aby dotychczasowy przyjaciel najspokojniej pozostawił nas na pożarcie lub sam zabrał się do pożerania nas.

I zjawiają się momenty takie, jak np. właśnie teraz przeżywany, kiedy Polska niespodziewanie i ze zdumieniem stwierdza, że znajduje się w zupełnym odosobnieniu, że naprawdę nikt o nią nie dba poważnie.

Dla nas niewątpliwą zawsze było rzeczą, że organizacja narodowa polska może być wyniesiona tylko przez wielką międzynarodową falę rewolucji społecznej. Życie chwilowo jakby zaprzeczyło temu twierdzeniu; dzisiejsze państwo polskie wyrosło ze splotu powojennego ustosunkowania się sił europejskich. Ale też jakże rychło przyszło katastrofalne otrzeźwienie.

W chwili rodzenia się państwa polskiego miało ono do wyboru: albo stać się drutem kolczastym przeciwko idącemu z rewolucją życiu nowemu i służyć zgnilemu porządkowi kapitalistycznemu, albo też stać się przednią strażą rewolucji w środkowej Europie, stać się punktem przetransportowania rewolucji z tonacji krańcowowschodniej na zachodnioeuropejską — i służyć sprawie przebudowy społecznej.

Wybrano drogę pierwszą, ponieważ wybrać musiano w myśl interesów i poglądów polskich klas uprzywilejowanych: Polska została Dcn Kichotem broniącym starego i dawnego [!] na śmierć skazanego zachodnioeuropejskiego kapitalizmu. Rolę nie przebijających w drogach działania giermków spełnili przy tym ci przedstawiciele klas pracujących, którzy nie przemyślawszy należycie ani zagadnienia społecznego, ani zagadnienia Polski, małodusznie sprzęgli swe losy z tym, kogo chwilowa koniunktura wyniosła wysoko ponad jego siły i zdolność ujmowania sytuacji<sup>2</sup>.

W takich warunkach Polska stała się i stać się musiała biernym narzędziem w rękach zwycięzców koalicyjnych, zaznaczającym swą domniemaną niepodległość tylko przez krnąbrne wybryki w rodzaju wy-

<sup>2</sup> Aluzja pod adresem Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego Wyzwolenie i ich współpracy z Naczelnikiem Państwa J. Piłsudskim. Zob. H. Jabłoński, *Narodziny drugiej Rzeczypospolitej (1918—1919)*, Warszawa 1962.

prawy kijowskiej<sup>3</sup>, a swą misję dziejową przez naiwne budowanie — ściśle podług wzorów niemieckich sprzed paru lat — sztucznych państw buforowych<sup>4</sup>.

Położenie geograficzne Polski, nie posiadającej z żadnej strony granicy naturalnej i zlewającej się na kresach z narodami blisko pokrewnymi, jest takie, że państwo polskie musi być albo zaborczym państwem „panów“, jakim była stara Rzeczpospolita szlachecka i jakie nieuniknienie skazane było na zagładę, albo też organizacją społeczną opartą całkowicie na nowych, rodzących się dopiero formach bytowania. W pierwszym wypadku kraj musiałby się stać jedną wielką fortecą, a naród jedną armią — i ostatecznie wszystko musiało skończyć się klęską; w drugim wypadku samo istnienie narodu polskiego związane by było z zapanowaniem ładu socjalistycznego w Europie, z zaprzestaniem wojen zaborczych i — oczywiście — z wyzwoleniem pracy. Na czele teraźniejszego młodego państwa polskiego stanęli z jednej strony ludzie, których zarówno stanowisko klasowe, jak i poglądy należały raczej do XVII wieku; a z drugiej strony naiwny militarizm, którego zdolności i zakres ujęcia spraw politycznych był wystarczający, gdy kilkanaście lat temu trzeba było być narzędziem bojowym w rękach organizacji socjalistycznej<sup>5</sup>, ale który pozostawiony sam sobie pośród olbrzymich ruchów społecznych musiał się stać igraszka — niekiedy tylko dająca się w rękach rodzimej i zachodnioeuropejskiej reakcji społecznej.

W takich warunkach klęska była nieunikniona.

Wyjście z tej sytuacji jest ani nie na drodze sojuszu z kapitalizmem zachodnioeuropejskim, ani na drodze polityki dzieciennych eksperymentów z tworzeniem państw buforowych, jeno na drodze rewolucji wewnętrznej i sprzęgnięcia sprawy polskiej z międzynarodowym rewolucyjnym ruchem proletariatu.

### N a M o s k w ę c z y n a K i j ó w ?

Dzisiaj, w momencie zupełnego bankructwa wojennej polityki naszej burżuazji, prasa endecka zwałić chce z siebie odpowiedzialność za

<sup>3</sup> 25 kwietnia 1920 Wojsko Polskie pod wodzą Piłsudskiego rozpoczęło ofensywę na Ukrainie, która przeszła do historii pod nazwą wyprawy kijowskiej. Zob. T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937.

<sup>4</sup> Mowa o koncepcji federacyjnej obozu piłsudczykowski. Koncepcja ta zakładała utworzenie na gruzach carskiej Rosji szeregu państw (państwa bałtyckie, Białoruś i Ukraina) powiązanych węzłami federacyjnymi z Polską. Zob. J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego*, Warszawa 1962.

<sup>5</sup> Mowa o Organizacji Bojowej PPS, na czele której stał Piłsudski.

istniejący stan rzeczy. Rachując na krótką pamięć czytelników stara się wykazać, że polityka przewlekania wojny i ryzykownych zapędów na wschód była wyłączną właściwością obozu Piłsudskiego. Godzi się przede wszystkim przypomnieć istotny stan rzeczy, zanalizować politykę różnych ugrupowań burżuazyjnych w stosunku do wojny i do naszych wschodnich sąsiadów.

Już od czasów narodzin słynnego neoslavizmu endecja wiązała karierę polityczną z rosyjskim obozem nacjonalistycznym. Przymierze z reakcyjną partią październikowców<sup>6</sup>, „braterstwo broni“ z hufcami Mikołaja Mikołajewicza<sup>7</sup>, carofilska działalność Komitetu Paryskiego<sup>8</sup> — oto tradycja endecji, która w wielkiej mierze zaważyła na polityce tej partii w naszych czasach.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości państwowej Narodowa Demokracja planowo dążyła do powiązania i uzgodnienia polityki polskiej z interesami i zamierzeniami rosyjskiej reakcji. Z tego jedynie punktu widzenia zwalczała ona politykę Piłsudskiego i koncepcję tak zwanej federacji. Kosztem narodów ukraińskiego i białoruskiego miała Polska zawrzeć przymierze z bandami Kołczaków i Denikinów<sup>9</sup>, które by zabezpieczyło w pierwszej linii interesy kresowych obszarników. Znany endecki działacz kijowski, p. Joachim Bartoszewicz<sup>10</sup>, przedstawiciel Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, w memoriale przesłanym w lecie do Paryża domagał się dalszej wojny i włączenia do Polski terenów kresowych.

„Chodzi głównie o to — czytamy w tym memoriale — aby wbrew różnym trudnościom, czynionym i tu, i u was, operacje wojenne prowadzone były bez przerwy i w takich rozmiarach, które by pozwoliły nam wplłynąć na decyzję o losie okupowanych terytoriów“.

Hasło: „Pod Dniepr!“ rozbrzmiewało w drugiej połowie 1919 r. w całej prasie nacjonalistycznej, przodowały zaś pod tym względem organy Narodowej Demokracji.

<sup>6</sup> Mowa o Związku 17 Października — reakcyjnej partii rosyjskiej.

<sup>7</sup> Mowa o utworzonych w końcu 1914 r. przez działaczy Narodowej Demokracji oddziałów wojskowych tzw. Legionu puławskiego walczących po stronie rosyjskiej.

<sup>8</sup> Mowa o Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu pod przewodnictwem R. Dmowskiego.

<sup>9</sup> Aleksander Kołczak (1874—1920) — admirał rosyjski, w 1919—1920 dowódca kontrrewolucyjnej armii i wielkorządca na Syberii. Anton Denikin (1872—1947) — generał rosyjski, w 1918—1920 dowódca białogwardyjskiej armii ochotniczej.

<sup>10</sup> Joachim Bartoszewicz (1867—1938) — prawnik, polityk endecki, w 1906—1913 redaktor „Dziennika Kijowskiego”, w 1917 przewodniczący Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, od 1918 w wydziale dyplomatycznym KNP w Paryżu.

W grudniu roku ubiegłego p. Clémenceau<sup>11</sup> wyznaczył Polsce zaszczytną rolę strażniczki „druetu kolczastego“. „Państwa sprzymierzone — mówił Clémenceau — pragną żyć w pokoju, otoczą Rosję drutem kolczastym. Stoi tam na straży Polska“. Zaprawiona w służalczości endecja przyjęła słowa francuskiego prezydenta ministrów z zachwytem.

„Gazeta Warszawska“, „Dwugroszówka“<sup>12</sup>, „Kurier Warszawski“ itd. zapełniały swe szpalty entuzjastycznymi artykułami o wielkiej dziejowej roli Polski — strażniczki drutu kolczastego.

W okresie borysowskim endecja w zupełnej zgodzie z obozem radykalistów imperialistycznych wyteżyła wszystkie siły, aby nie dopuścić do zawarcia pokoju. Akcję pokojową proletariatu traktowała ona jako zdradę kraju, wzywając do osadzenia za kratami tych, którzy dawali wyraz głębszej tęsknocie mas do pokoju<sup>13</sup>.

Lecz nawet i wyprawa ukraińska, za którą odpowiedzialnym dziś czyni endecja Piłsudskiego, nie spotkała się ze sprzeciwem tej strony. Endecja zwalczała program „federacyjny“, lecz cieszyła się ze zdobywania obszarów ukraińskich. Bliski endecji p. Ignacy Baliński<sup>14</sup>, prezydent warszawskiej rady miejskiej, składał Piłsudskiemu za zdobycie Kijowa „wyrazy czci najgłębszej, podziwu i wdzięczności“.

„Radością zabiły wszystkie serca polskie w tym grodzie — mówił pan prezydent — kiedy znad brzegów Dniepru doszła nas wieść o wiekopomnych czynach, wskrzeszających najświetniejsze zdarzenia dziejów naszych od samego ich zarania.

Kijów! Kijów! — zabrzmiało nam, jak niegdyś przodkom naszym nieśmiertelny Grunwald, a później Kłuszyn, Chocim i odsiecz Wiednia!“

Tak więc do dalszej wojny parł nie tylko obóz tak zwanych demokratów z dawniejszej „Gazety Polskiej“ i dzisiejszego „Narodu“, lecz w nie mniejszej mierze endecka reakcja. Czyn był wspólny, różniły się tylko programy.

Bezsilna i bezpłciowa „demokracja“ na bagnietach polskich zbudować chciała wielką wschodnioeuropejską federację pod faktycznym protektoratem Polski. Program ten w krótkich słowach ujął pajac polityczny

<sup>11</sup> Georges Clémenceau (1841—1929) — premier francuski, jeden z głównych autorów traktatu wersalskiego.

<sup>12</sup> „Dwugroszówka“ — „Gazeta Poranna 2 grosze“ — dziennik Związku Ludowo-Narodowego (Narodowa Demokracja).

<sup>13</sup> Mowa o próbach rokowań pokojowych między Polską a Rosją Radziecką na początku 1920. Kampanię za zawarciem pokoju z Rosją Radziecką w tym czasie prowadziła PPS. Zob. A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej w latach 1919—1920*, Warszawa 1963.

<sup>14</sup> Ignacy Baliński (ur. 1862) — literat, podczas I wojny światowej związany z Kołem Międzypartyjnym. Prezes warszawskiej Rady Miejskiej.



p. Andrzej Niemojewski<sup>15</sup>, głosząc, że „nas powinno oddzielać od Rosji jak najwięcej całości państwowych“.

„Pięć Polska jest już dość silna, aby się z nią liczone“ — pisał w korespondencji z Kijowa zwolennik programu Naczelnika Państwa p. Z. Sachnowski („Kurier Poranny“, 15 V 1920 r.). Pięć Polska miała być tym czynnikiem, który zaszczerpi na wschodzie nowy ład federacyjny. Kijów był pod tym względem miastem symbolicznym. Petlura<sup>16</sup> w Kijowie, Aleksiuś<sup>17</sup> w Mińsku — zawrzeć mieli z Polską federację imieniem ludów ukraińskiego i białoruskiego.

W przeciwieństwie do programu obozu Piłsudskiego celem akcji endectwa był nie Kijów, lecz Moskwa. Nie tworzenie „niepodległej“ Ukrainy, lecz obalenie ustroju sowieckiego w Rosji — oto wielki cel, dla którego krwawić się miał robotnik i chłop polski.

Obecnie jesteśmy świadkami bankructwa obydwu tych systemów naszego rodzimego imperializmu. Po latach krwawych ofiar w całej swej prawdzie ukazuje się słuszność stanowiska socjalizmu rewolucyjnego, który nie w militarno-imperialistycznych sojuszach, lecz jedynie w rewolucyjnej walce ludów widzi warunki istotnego narodowego i społecznego wyzwolenia.

Klasa robotnicza Polski dość ma już awanturniczej polityki burżuazji. Odrzucając precz projekty wyzwolenia narodów siłą bagnatów i obalania systemu rządów ludu rosyjskiego, proletariat siły swe poświęci dziełu wyzwolenia społecznego, obalania rządów kapitalistycznych pasożytów, budowie nowego gmachu ludowej, socjalistycznej Polski.

## Ruch socjalistyczny na Dalekim Wschodzie

Po upadku reakcyjnych rządów syberyjskich gen. Kołczaka, Siemionowa i Rozanowa<sup>18</sup> utworzył się we Władywostoku rząd, w skład które-

<sup>15</sup> Andrzej Niemojewski (1864—1921) poeta i publicysta, redaktor „Myśli Niepodległej”, od 1910 propagator tzw. „antysemityzmu postępowego”.

<sup>16</sup> Semen Petlura (1879—1926) — główny ataman ukraiński, w kwietniu 1920 zawarł z Piłsudskim układy, które poprzedziły wyprawę kijowską.

<sup>17</sup> Paweł Aleksiuś — członek nacjonalistycznej Białoruskiej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, po zajęciu ziem litewsko-białoruskich przez Wojska Polskie współpracował z przedstawicielami Piłsudskiego. Zob. J. Lewandowski, *op. cit.*

<sup>18</sup> Siemionow — ataman wojsk kontrewolucyjnych na Zabajkalu, nie uznający rządów Kołczaka. Rozanow — jeden z mniej znanych generałów w wojskach Kołczaka.

go wchodzi przedstawiciele wszystkich partii socjalistycznych, od tródków aż do komunistów<sup>19</sup>.

Rząd ten rozesłał do wszystkich ambasad dawnego rządu Kołczaka okólnik, w którym m. in. czytamy:

„Rząd tymczasowy powstał bez walki, bez przelewu krwi, bez ofiar. Stojąc na straży porządku w kraju rząd postawił sobie za zadanie obronę interesów ludu pracującego. Obecnie, dzięki pomocy wszystkich warstw ludności, rząd bez walki rozszerzył swą władzę na przestrzeni wybrzeża morskiego i wyspę Sachalin“.

### B a n k r u c t w o b u r ż u a z j i

Zajęci sytuacją na froncie, nie zdajemy sobie częstokroć sprawy z ogólnego położenia narodu w chwili obecnej. Położenie to charakteryzuje się zupełnym bankructwem rządów burżuazji.

W stosunku do innych krajów Polska jest dziś zupełnie osamotniona. Sprzymierzona z nami koalicja korzysta z ciężkiego położenia, w jakim Polska się znalazła, i wbrew wszelkim boskim i ludzkim prawom oddaje Czechom ziemie rdzennie polskie<sup>20</sup>. Prasa burżuazyjna Zachodu przelewa wprawdzie nad Polską łyzy krokodyle, z łatwością jednak przejdzie nad nią do porządku dziennego, znamiennym czego dowodem słowa Churchilla<sup>21</sup> wzywającego Niemcy, aby „siłą męstwa i cnoty“ stworzyły tamę w celu „zastawiania drogi barbarzyństwu rewolucyjnemu“.

<sup>19</sup> Demokratyczna Republika Dalekiego Wschodu powstała jako państwo buforowe 6 IV 1920 i istniała do 14 XI 1922, a następnie przyłączyła się do RSFRR. Zob. *Bolszaja sowieckaja encyklopedia*, t. 13, Moskwa 1952, s. 314.

<sup>20</sup> Po pierwszej wojnie światowej wybuchł spór między Polską a Czechosłowacją o ziemie Śląska Cieszyńskiego, Spisz i Orawę. 5 XI 1918 została podpisana między obu stronami umowa ustalająca prowizoryczną linię demarkacyjną. 23 I 1919 wojska czeskie przekroczyły tę linię i zaatakowały oddziały polskie. Pod naciskiem państw Ententy 1 II 1919 została podpisana w Paryżu umowa ustalająca, że o ostatecznym przyznaniu terytoriów zadecyduje kongres pokojowy. Rząd czeski wbrew umowie pod koniec lutego wznowił działania wojenne. W lutym 1920 Międzynarodowa Komisja Plebiscytowa państw Ententy objęła administrację na spornych terenach, ale o losach tych ziem miał zadecydować plebiscyt. Podczas rozmów w Spa w lipcu 1920 delegacje Polski i Czechosłowacji zgodziły się na zawieszenie plebiscytu, pozostawiając decyzję Radzie Najwyższej państw Ententy. 25 VII 1920 Rada Najwyższa ogłosiła decyzję — przyznając Polsce Cieszyn i Bielsk, zaś Czechosłowacja otrzymała Karwinę, Frysztat, Jabłonków i Bogumin. Delegat rządu polskiego Paderewski podpisując decyzję złożył protest przeciw temu postanowieniu. Zob. K. W. K u m a n i e c k i, *Odbudowa Państwowości Polskiej*, Warszawa—Kraków 1924, s. 292—294, 376—386.

<sup>21</sup> Winston Churchill (ur. 1874) — przywódca partii konserwatywnej, wielokrotny premier, w 1919—1921 minister wojny Wielkiej Brytanii.

Nade wszystko jednak system rządów dotychczasowych gruntownie zbankrutował w wewnętrznym życiu narodu. Nie ma on już dziś żadnej siły moralnej. Pomiedzy „przedstawicielstwem narodu“ — Sejmem suwerennym — a masami ludu pracującego wykopana została przepaść głęboka. Sejm ten wykazał zupełne niezrozumienie nowych czasów, które mimo wszystko nadejść muszą i nadejdą, stał się on wdzięcznym polem dla popisu bitnego wciąż jeszcze obszarnika i wzbogaconego na wojnie chłop-paskarza. Nic przeto dziwnego, że zarówno proletariat miast, jak również biedota wiejska straciły wszelkie zaufanie do tego Sejmu, że wszelka władza na tym fundamencie oparta obcą jest ludowi pracującemu.

Ileż to już razy w historii Polski powtarzał się fakt zaprzepaszczenia przez rządzące warstwy sprawy wyzwolenia narodu. Polska była narodem szlachty, szlachta zaś wyżej ceniła swe przywileje niż niepodległość i dobro kraju. Jaskrawym przykładem egoizmu stanowego szlachty jest rok 1831. Pomimo iż Polska posiadała liczne i dobrze wyćwiczone wojsko, powstanie upadło, gdyż szlachta trzymała się oburącz swych przywilejów.

Gorzką prawdę powiedział szlachcie manifest Towarzystwa Demokratycznego z 1836 r., które wszak przeważnie ze szlachty się składało:

„Dla odzyskania niepodległego bytu Polska ma w łonie własnym olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczerzy nie powołał jeszcze. Nietknięta to prawie, również zewnętrznym, jak wewnętrznym nieprzyjaciółom straszna potęga. Nią Polska powstanie.

Lud polski z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą, nędzą i niewolą przyćmiony, wydartą mu przed wiekami ziemię dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia... Cierpiąca i znieważana w nim ludzkość o sprawiedliwość woła. Na głos ten głuchymi byli wewnętrzni ujarzmiciele. W ciągu ostatnich o niepodległość usiłowań chcieli oni, nadużywając świętego imienia miłości Ojczyzny, samym dźwiękiem słów nakarmić lud, niedostatkiem fizycznym drczony, chcieli, aby krew swoją przelewał za Ojczyznę, która przez tyle wieków wzgardą, poniżeniem i nędzą pracę jego nagradzała, wołali, aby powstał i najeźdźników zniszczył — oni! którzy sami najeźdźnikami praw jego byli. Dlatego na obłudę ich wołania słabe tylko odpowiedziało echo — i upadliśmy!“

Dziś, w 90 lat po powstaniu listopadowym, dążenia wyższych warstw społecznych do panowania nad milionami chłopów i robotników grożą krajowi katastrofą. Historia jednak się nie powtarza. Polska klasa robotnicza nie może dopuścić, aby egoizm garstki grzebał niepodległość kraju, pogrążał masy w odmęcie rozpaczy.

Wprowadzić kraj na jasne drogi rozwoju i pełni sił narodowych,

ugruntować niepodległość państwa, zapewnić ludowi sprawiedliwy ład społeczny może jedynie rząd proletariatu, rząd ludu pracującego miast i wsi.

\*

„Kiedy ostatni bojownicy sprawy polskiej z pogardą rzucili w oczy carowi zwycięskiemu okrzyk: «Jeszcze Polska nie zginęła», oni, bezwiedni przedstawiciele stanu szlacheckiego, nie rozumieli może, że dopiero na gruzach ich Polski, Polski szlacheckiej, powstanie nowa, o przyszłości pewna, o sile niezwykłej — Polska socjalistyczna“.

### Szkic programu PPS z 1892 r.

#### Przedstawicielstwo robotnicze w Sejmie

W dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego niejednokrotnie już ujawniały się dwa zwalczające się nawzajem poglądy odnośnie zadań przedstawicielstwa robotniczego w parlamencie burżuazyjnym. Gdy jedni uważali, że główne życie i walka robotnicza muszą odbywać się poza parlamentem — w gospodarczych i kulturalnych samodzielnych instytucjach robotniczych, zadaniem posłów zaś jest tylko obrona tego rodzącego się życia robotniczego przed napaściami burżuazji i przed niesprawiedliwością jej praw; drudzy, przeciwnie — gotowi są niemal całość ruchu robotniczego skupiać w parlamencie i wydaje im się, że całkowitą przebudowę społeczną osiągnąć można wyłącznie drogą walk parlamentarnych.

Poglądy te przybierały w różnych krajach różne zabarwienie, zawsze jednak parlamentarzyści posiadali względem państwa burżuazyjnego postawę reformistyczną, ugodową, gdy zwolennicy samodzielności organizacji robotniczej z konieczności usposobieni byli rewolucyjnie — od państwa burżuazyjnego nie spodziewali się już niczego prócz prześladowań.

W naszym polskim ruchu robotniczym stosunki tak się ułożyły, że na czoło ruchu wysunęła się grupa posłów sejmowych, podporządkowując sobie wszystkich i wszystko<sup>22</sup>.

Niemal jedynym terenem działania tej grupy jest Sejm; wszystkie ich myśli, dążenia i wysiłki kręcą się wokół stosunków sejmowych; siły swe zużywają oni na układanie kombinacji pomiędzy stronnictwami sejmowymi. Z natury rzeczy w takich razach powstaje złudzenie, jakby poza Sejmem kończyło się życie w ogóle.

Ależ jaki to Sejm, ten Sejm polski? Wybrany przez masy, które ży-

<sup>22</sup> Mowa o Związku Polskich Posłów Socjalistycznych (ZPPS), który odgrywał w PPS decydującą rolę. Przewodniczącym od lutego 1919 do lipca 1920 był I. Daszyński, a po objęciu przez niego stanowiska wicepremiera przewodniczącym został N. Barlicki. Zob. A. Leinwand, *op. cit.*

ciem politycznym nie żyły nigdy, Sejm ten już w czasie narodzin bynajmniej nie był wyrazem ustosunkowania sił w Polsce burżuazyjnej. Z każdym zaś miesiącem jego życia rozbieżność pomiędzy nim i rzeczywistym układem sił społecznych w Polsce wzrastała. Sejm stał się tylko echem czasów zamarłych.

Jeśli z dnia na dzień powiększała się rozbieżność pomiędzy Sejmem i życiem polskim w ogóle, to szczególnie rażąca stała się ona pomiędzy tym, co przedstawiciele klasy robotniczej w Sejmie zdziałać mogli i chcieli, a rzeczywistością polskiego życia robotniczego. Życie robotnicze odchodziło od swego przedstawicielstwa sejmowego, a przedstawicielstwo od życia — rozdźwięk był coraz mocniejszy.

Wszystko to przybrało postać tym szkodliwszą, że grupa sejmowa stała się dyktatorem we wszystkich sprawach robotniczych, czy to chodziło o strajk rolny, czy o wielkie strajki warszawskie<sup>23</sup>, czy w innych momentach decydujących — rozstrzygały sprawę bynajmniej nie masy zorganizowanego proletariatu, lecz nie liczący się z nim częstokroć posłowie, którzy uważali, że są oni nie tylko wyrazem i obrońcami dążeń robotniczych, ile mają prawo wykorzystać strajki i w ogóle poruszenia robotnicze dla osiągnięcia pewnych — mniej lub bardziej złudnych — zdobyczy sejmowo-ministerialnych.

Dodajmy do tego okoliczność, że na owe posunięcia sejmowe wpływ nie miały wywierać czynniki państwowe, stojące całkowicie na zewnątrz ruchu robotniczego<sup>24</sup> — a będziemy mieli pełny obraz tego głębokiego nieporozumienia pomiędzy klubem poselskim i masami robotniczymi, którego jesteśmy świadkami.

Do szczytu doszło to nieporozumienie z chwilą, gdy tow. Daszyński<sup>25</sup> wszedł do rządu, którego jedynym zadaniem jest obrona Polski burżuazyjnej<sup>26</sup>.

Niewątpliwym błędem była taktyka komunistów, odsuwających się całkowicie od udziału w życiu parlamentarnym<sup>27</sup>. Ale nie mniej cięż-

<sup>23</sup> Mowa o strajku robotników rolnych w październiku 1919, o strajkach w Warszawie w marcu 1919 i w marcu 1920.

<sup>24</sup> Aluzja do osoby Piłsudskiego, z którym część kierownictwa PPS ściśle współdziałała.

<sup>25</sup> Ignacy Daszyński (1866—1936) — przywódca PPSD, prawicowy działacz PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy, wicepremier koalicyjnego Rządu Obrony Narodowej.

<sup>26</sup> 24 VI 1920 został utworzony koalicyjny Rząd Obrony Narodowej z W. Witosem i wicepremierem I. Daszyńskim na czele. Wstąpienie Daszyńskiego do rządu na skutek samowolnej decyzji CKW PPS wywołało silną opozycję w partii. Zob. A. Leinwand, *op. cit.*

<sup>27</sup> KPRP zbojkotowała wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1919. Zob. H. Jabłoński, *op. cit.*, s. 242—243.

kim błędem było złudzenie, jakoby realną zmianę stosunków w Polsce można było osiągnąć wyłącznie drogą targów wewnątrz Sejmu burżuazyjnego.

Jedyną taktyką wskazaną było umieszczenie środka ciężkości życia robotniczego i walki robotniczej w samodzielnych organizacjach robotniczych — w związkach zawodowych i stowarzyszeniach spółdzielczych. Przedstawicielstwo parlamentarne zaś winno było uważać się tylko za obrońcę, za wyraz poglądów i dążeń rodzących się w żywym środowisku robotniczym.

Powierzenie całego kierownictwa tym, którzy z natury rzeczy powołani byli tylko do roli adwokatów, zatamowało rozwój życia robotniczego, pozbawiło je samodzielności i ostatecznie doprowadziło do tego stanu fatalnego, w jakim obecnie znajduje się klasa robotnicza, to znaczy do zupełnego jej zdeorganizowania i zdania bezbronnej w ręce bankrutującej burżuazji.

Krótki okres dotychczasowego życia państwa polskiego bynajmniej nie dopomógł polskiej klasie robotniczej do uświadomienia klasowego i zorganizowania się. Wprost przeciwnie — świadomość klasowa została zamglona, masy robotnicze muszą dziś sięgnąć do tradycji przedwojennych, do czasów, kiedy psychoza nacjonalistyczna nie panowała jeszcze tak wszechwładnie.

Polityka otumanienia klasy robotniczej rewolucyjnymi frazesami, poza którymi kryje się chęć wciągnięcia klasy robotniczej do zbożnej pracy nad budowaniem Ojczyzny „wszechstanowej“, znalazła wyraz najpełniejszy w taktyce naszego przedstawicielstwa sejmowego. I polityka ta teraz właśnie w momentach decydujących wydaje swoje owoce: te owoce — to dezorganizacja, zupełny brak samodzielnej polskiej polityki robotniczej.

Doszło do tego, że teraz, w chwili decydującej, wydaje się, jakby Polska robotnicza nie istniała — z jednej strony bowiem jest tylko ojczyzna burżuazyjna, [w] której dla robotników są wykrzykniki wiecowe od święta i realne represje na codzien, a z drugiej strony wielki międzynarodowy ruch rewolucyjny, w którym Polska robotnicza nie umiała zdobyć sobie miejsca.

Taki stan rzeczy oczywiście skończyć się musi; odpowiedzialność jednak za niego, odpowiedzialność za te okropne chwile bezkierunkowości, które obecnie przeżywamy, spada całkowicie na przedstawicielstwo sejmowe, które swą polityką ugody codziennie kompromitowało w Sejmie polską klasę robotniczą, a swym terrorystycznym stosunkiem do wszelkich objawów samodzielności robotniczej uniemożliwiło robotnikowi polskiemu zorganizowanie się. Polska klasa robotnicza musi narzecznie jasno powiedzieć sobie, że Sejm burżuazyjny należy do przeży-

ków, że życie robotnicze musi organizować się poza nim i że przedstawicielstwu naszemu w Sejmie możemy przyznawać tylko znaczenie naszej tylnej straży, pilnującej, aby nasze końcowe porachunki z ładem burżuazyjnym nie mogły nam przeszkadzać w posuwaniu się naprzód.

### Rząd koalicyjny

Udział PPS w rządzie koalicyjnym wywołał liczne komentarze prasy socjalistycznej. Podajemy tu niektóre głosy organów prowincjonalnych, które są w pewnej mierze odbiciem nastroju i dążeń zorganizowanych w PPS robotników.

W wychodzącym we Fryszacie<sup>28</sup> „Robotniku Śląskim“ znany w obozie socjalistycznym ze swych umiarkowanych poglądów tow. W. Gumplowicz<sup>29</sup> daje następującą charakterystykę koalicyjnego rządu: „Istotą nowego rządu jest opanowanie kraju przez prawicę przy współodpowiedzialności lewicy“.

W dalszym ciągu tow. W. G. pisze:

„Czyż możemy się cieszyć z tego, że pomiędzy premierem Witosem<sup>30</sup> a ministrem spraw zagranicznych księciem Sapiehą<sup>31</sup> szamoce się bezsilnie tow. Daszyński, jako »wicepremier«? Firma na sklepie będzie chłopsko-robotnicza, a towar w sklepie endecko-klerykalny“.

Zdaniem „Wiadomości Zagłębia“ reakcja polska poszła na utworzenie gabinetu koalicyjnego „dlatego jeno, iż liczy na przetrwanie pod parasolem gabinetu Witosy okresu burzy, po której wrócić będzie mogła bez wstrząśnień głębszych do stanu *quo ante*“. Misja Witosy i Daszyńskiego w rządzie — to dla reakcji naszej rola murzynów; spełniwszy swoje — wyjdą z rządu spokojnie, grzecznie, jak niedawno szajdemanowcy<sup>32</sup> niemieccy ze swego gabinetu, zadawałając się łagodnie opozycyjnym pożegnalnym frazesem. Proletariat polski nie dopuści jednak do urzeczywistnienia tych planów burżuazji. Potrafi je pokrzyżować, potrafi iść własną drogą ku zbudowaniu Polski robotniczo-włościańskiej. Będzie się starał, dołoży sił nawet wszelkich, by oszczędzić ogółowi

<sup>28</sup> Frysztat — miasto na Śląsku Cieszyńskim, na terenie Czechosłowacji. Obecnie Frýdek Mistek.

<sup>29</sup> Władysław Gumplowicz (1869—1942) — profesor antropogeograf, działacz PPS.

<sup>30</sup> Wincenty Witos (1874—1945) — od 1913 r. przywódca PSL „Piasta”, kilkakrotny premier, poseł na Sejm Ustawodawczy, premier Rządu Obrony Narodowej.

<sup>31</sup> Eustachy ks. Sapieha (1881—1962) — konserwatysta. Brał udział w zamachu styczniowym w 1919, od czerwca 1920 do maja 1921 minister spraw zagranicznych.

<sup>32</sup> Szajdemanowcy — od nazwiska przywódcy prawicy niemieckiej socjaldemokracji Philippa Scheidemanna, kanclerza Rzeszy w 1919.

owych ciężkich, tragicznych przeżyć, przewrotów gwałtownych, w których nienawiść i rozkład górują nad ideą i twórczością. Ale nie cofnie się w pół drogi“.

W tygodniku „Strażnica“ wydawanym przez organizację PPS w Radomsku czytamy:

„Byliśmy jeszcze przed miesiącem zwolennikami rządu robotniczo-chłopskiego, wyłonionego przez Sejm. W imię patriotyzmu szukaliśmy jakiegoś wyjścia. Dziś jest inaczej. Co było możliwe miesiąc temu, dziś byłoby samobójstwem politycznym. Dziś rząd, aby wzbudzić do siebie zaufanie mas, musi mieć stalową odwagę czynu. Musi się ważyć na głębokie reformy społeczne, które nawet wśród centrum Sejmu nie znalazłyby uznania. Jesteśmy w dobie zasadniczych przeciwieństw społecznych. Nagromadzone niezadowolenie nurtuje wśród szerokich mas, to niezadowolenie można przekreślić tylko realnym czynem, a cały prawie aparat państwowy zbudowany jest tak, że jest negacją czynu.

Nie socjalizm i rewolucja dyktują te słowa, lecz głęboki patriotyzm, który widzi dno przepaści i chce Polskę ratować. Niezadowoleniu ludu polskiego, atakom na Polskę demokracji i towarzyszy Zachodu<sup>33</sup>, wreszcie bolszewikom i ich armiom czerwonym rząd polski musi przeciwstawić szerokie zasady reform społecznych i panowanie demokracji. Na obskurantyzm i frazeologię nie ma miejsca, trzeba chirurga, co przetnie wrzód Polski i da jej świeżą krew do życia“.

Również zdaniem katowickiej „Gazety Robotniczej“ wielkie zadania chwili: zawarcie pokoju i budowa nowej Polski mas pracujących, urzeczywistnione być mogą jedynie przez rząd proletariacki:

„Pokój musi być pokojem porozumienia, pokojem sprawiedliwości. I do takiego pokoju dąży polska klasa robotnicza. Obecny rząd polski nie jest zdolny jednak do zawarcia takiego pokoju. Jest to rząd burżuazyjny, który nie traktuje obecnej wojny jako wojnę o całość granic, lecz jako walkę z systemem sowieckim. Jest to rząd, który nie potrafi wznieść się ponad swój klasowy punkt widzenia, nie potrafi odróżnić sprawy niepodległości Polski od interesów burżuazji polskiej.

I na taki rząd dziś nie miejsce.

Dziś ten rząd, który weźmie w swe ręce obronę kraju, szafowanie krwią obywateli, musi sobie jednocześnie uprzytomnić, do czego dąży, jakie są jego wytyczne i myśl przewodnia. A takim rządem będzie tylko rząd socjalistyczny, który obejmie władzę w imieniu polskiej klasy robotniczej. Taki rząd będzie działał li tylko na korzyść państwa polskie-

<sup>33</sup> W okresie wojny polsko-radzieckiej postępową opinią społeczną na Zachodzie ostro wystąpiła przeciwko rządowi polskiemu i popierającym go partiom. Zob. A. Leinwand, *op. cit.*



go i polskiej klasy pracującej, nie oglądając się na burżuazję. I taki rząd Polskę z trudnego położenia wyprowadzi. Sprawa zakończenia wojny ściśle się łączy ze sprawą obalenia rządu polskiej reakcji i wzięcia władzy przez przedstawicieli klasy robotniczej“.

### Stać na posterunku

Kraj przeżywa chwile ciężkiej próby. Burżuazja, która swymi rządami doprowadziła Polskę do dzisiejszego stanu rzeczy, kurczowo trzyma się władzy, niezdolna jest do wzniesienia się ponad pojęcie Polski przywileju i wyzysku. Masy pracujące, wyczerpane długotrwałą wojną, nie posiadają wyraźnych wskazań rewolucyjnych, opanowane są w znacznej mierze przez bierność i apatię. Na tym tle szerzy się w duszach ludzi małej wiary rezygnacja i zwątpienie w wielkie hasła walczących o swe narodowe i społeczne wyzwolenie szeregów świadomego proletariatu<sup>34</sup>. Dziś jednak, w godzinie próby, godzi się wzrokiem wybiegać dalej w przyszłość. W perspektywie dziejowej moment dzisiejszy jest etapem na drodze walki pracujących mas Polski o Niepodległą i Zjednoczoną Republikę Socjalistyczną. Kto czuje się żołnierzem tej wielkiej sprawy Wyzwolenia, ten wbrew wszystkiemu spełniać powinien swój obowiązek wobec proletariatu polskiego, wobec rewolucji.

Nie wolno nam przeto poddawać się panice i z miejscowości zajmowanych przez wojska bolszewickie „ewakuować“ się na Zachód. Obowiązkiem naszym dziś — stać na posterunku!

*Niech żyje rząd proletariacki!*

### Czego robotnik śląski oczekuje od Polski

Wyraził się ktoś, że rozpatrując historię polskich walk wyzwoleniczych oraz przebieg ostatnich kilku lat, dochodzi się do przekonania, że Polska jest sprzeczna z ustrojem kapitalistycznym. Traktat wersalski w stosunku do Polski, a szczególnie ostatnie jego „dopełnienia“, jak np. rozstrzygnięcie w sprawie cieszyńskiej<sup>35</sup> — wykazuje, że gdy młoda państwowość polska rozpoczęła swoje istnienie i znalazła się od razu w splocie interesów państw wielokapitalistycznych — wówczas od pierwszych dni istnienia zostały pogwałcone jej najżywotniejsze intere-

<sup>34</sup> 4 VIII 1920 ukazały się w „Robotniku” — „Wskazania dla towarzyszy w miejscowościach zajętych przez bolszewików”, zabraniające organizacjom PPS współpracy z Armią Czerwoną i komunistami i nakazujące zejście do podziemi.

<sup>35</sup> Zob. przypis 20.

sy, najgłębsze dążenia ludu polskiego. Jeśli przyjrzymy się polityce Ententy w stosunku do Polski, to musimy stwierdzić z całą stanowczością, że pominąwszy już nawet do najwyższych granic doprowadzone konsekwencje tzw. „przymierza“ odbierające Polsce samodzielność we wszelkich ważniejszych posunięciach, cała polityka „sprzymierzeńców“ prowadzi do jak największego opanowania Polski. Gorzej, najważniejsze rozstrzygnięcia są czynione tak, jak gdyby ci tzw. sprzymierzeńcy postawili sobie za zadanie szkodzenie najżywotniejszym interesom państwa polskiego lub nie rozumieli ich.

Jasną jest rzeczą, że kierownicy, jak dotychczas, polityki nie tylko własnych państw, lecz wszechświatowej — politycy z Wersalu czy Spaa <sup>36</sup> — doskonale znają się na interesach państwowych. Znają się, ale znają się właśnie na interesach swoich imperializmów, dla których poświęcają wszelkie „nowe“ idee, święte przymierza i szumne hasła. Czyż angielski minister i senator, który w każdym swym posunięciu, w każdym zakątku Wielkiej Brytanii — w Irlandii, w Indiach itp. gwałci „wolność i samookreślenia ludów“ — czyż on rozumieć może interesy jakiegokolwiek bądź ludu? Rozumie on, rzecz jasna, tylko interesy swego kapitalizmu — na ludy patrzeć może li tylko tak, jak patrzy na papier giełdziarski, na który się raz stawia wiele, a inny raz, wykorzystawszy wszystko, odrzuca jako bezwartościowy.

Na lud polski stawiano dość dużo.

I właśnie każda krzywda wyrządzona ludowi polskiemu ma swe odpowiedniki w handlarskich posunięciach wszechświatowych giełdzarzy.

Czymżeż to była i jest właśnie wojna Polski z Rosją sowiecką, jak nie przedsiębiorstwem zbudowanym przez międzynarodowy kapitalizm dla utrzymania *status quo* przedwojennego w stosunkach państwa do pracy i kapitału, które zostało zakłócone właśnie przez przewrót w Rosji i grozę tego przewrotu gdzie indziej. Setki tysięcy ludu polskiego zostało pchnięte w walkę z systemem rządów w Rosji (z systemem, jak tego dowodzi jedna z odezów tzw. Rady Ochrony Państwa) <sup>37</sup>, w walkę, po zakończeniu której kapitał międzynarodowy marzył zaprowadzić nie tylko w Rosji, ale na całym świecie stosunki takie, jakie po swym zwycięstwie

<sup>36</sup> W Spaa od 5 do 16 VII 1920 odbyła się konferencja przedstawicieli państw Ententy w sprawie gospodarczych i finansowych zobowiązań Niemiec wynikających z traktatu wersalskiego. Na konferencję tę przybyła delegacja polska na czele z premierem W. Grabskim z prośbą o udzielenie Polsce pomocy przeciwko Armii Czerwonej. Zob. K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 290—292.

<sup>37</sup> Mowa o odezwie Rady Obrony Państwa do żołnierzy z 3 VII 1920, w której stwierdzano: „Nie naród rosyjski jest tym wrogiem — wrogiem tym jest bolszewizm”. Zob. K. W. Kumaniecki, *op. cit.*, s. 282—283.

zaprowadził na Węgrzech<sup>38</sup>. Dla celów reakcji wszechświatowej krew swą przelewał robotnik polski. Czymżeż jest dalej rozstrzygnięcie w sprawie cieszyńskiej lub niepewność rozstrzygnięcia co do Górnego Śląska<sup>39</sup>, jeśli nie podporządkowywaniem interesów żywego ludu polskiego — różnym giełdziarskim machinacjom, sprawom odszkodowań wojennych, dostaw węgla lub jakimś innym tajnym lub jawnym bezczelnym konszachtom.

Do czego dojść może przewrotność burżuazji, dowodzi choćby to, że niektórzy politycy angielscy przychylnie rozważali udział Niemiec w walce z bolszewizmem rosyjskim, który zaproponowała reakcja niemiecka w zamian za Śląsk Górny, Toruń, Poznańskie. Jakie jeszcze wyroki czekają lud górnośląski od „sprzymierzeńców“ polskiej burżuazji — przyszłość pokaże, wiele w każdym razie można sobie obiecywać po rozstrzygnięciu cieszyńskim. Jeżeli jednak chodzi o sprawę obu Śląsków, to możemy się pocieszyć, że cała międzynarodówka kapitalistyczna, nie wyłączając burżuazji polskiej — prawie jednakowo na nią patrzy. Czymże jest dla burżuazji taka czy inna sprawa państwowa, jak nie jedynie środkiem, za pomocą którego rękami proletariatu kradnie się bogactwa i sławę.

Dlatego jasne jest, że dla państwa niemieckiego sprawa Śląska jako sprawa niemieckiego „stanu posiadania“ jest sprawą pierwszorzędnej wagi państwowej.

Burżuazja polska nie ma swego „stanu posiadania“ na obu Śląskach, stosunki zaś etnograficzne — polskość Śląska — są dla niej momentem drugorzędnym, który poza innymi sprawami można wykorzystać.

I tu właśnie widać przyczynę tego, że kierowane przez burżuazję państwo polskie cały wysiłek, jaki tylko dało się wycisnąć z narodu — pchało na Ukrainę i Białoruś, a z lekkim sercem zaprzedało setki tysięcy ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim i zaprzedało na Górnym. Zaprzedało — bo czymże jest tak słabe przeprowadzanie akcji plebiscytowej<sup>40</sup>, wtedy gdy lud polski na Górnym Śląsku nie ma równouprawnienia, gdy kapitał niemiecki wyteżył wszystkie siły tak na terenie G. Śląska, jak i na zewnątrz, by wolę ludu śląskiego sfalszować, która, gdyby była nieskrepowana, wyraziłaby się mocno i jasno. Co jest motorem ta-

<sup>38</sup> Chodzi o zwycięstwo sił reakcji na Węgrzech po obaleniu Węgierskiej Republiki Rad w sierpniu 1919.

<sup>39</sup> Jest to okres bezpośrednio poprzedzający wybuch drugiego powstania na Górnym Śląsku. Powstanie wybuchło z 19 na 20 sierpnia 1920. Zob. T. Jędruszcza k, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958.

<sup>40</sup> Konferencją wersalską podjęła decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku, który miał rozstrzygnąć o przynależności państwowej tych ziem. Plebiscyt odbył się 20 III 1921. Zob. T. Jędruszcza k, *op. cit.*

kiej polityki? — interesy obszarników i żubrów kresowych, interesy milionerów cukrowniczych na Ukrainie, interesy całej burżuazji polskiej. Tam dla nich była Polska, gdzie istniał chuderlawy nawet kapitalizm, ale zawsze kapitalizm, ale zawsze kapitalizm polski.

Na Śląskach nie masz dla nich Polski, bo tam kapitał niemiecki, a tylko ... lud polski. Dla celów kapitału nałożyło się po 4 latach wojny nowe ciężary nowej wojny na lud polski, i to w celach obcych temu ludowi.

Lecz teraz, kiedy nastąpiła katastrofa, nad którą tak długo pracowała burżuazja, czas już, by lud wziął wypadki w swoje ręce.

My Ślązacy wierzymy, że lud polski w chwili obecnej nie tylko wyrwie władzę burżuazji — lud polski musi jednym zamachem przekreślić to, co na jego szkodę poczyniła hamiebną polityką burżuazji. Stoimy przed wielkimi zmianami. Może z traktatów burżuazji, z tej podstawy niepokoju wszechświatowego będą strzępy. Jedno musimy sobie w tej chwili uświadomić — to, że lud polski pierwszy na arenie wypadków musi pochwycić inicjatywę w swoje ręce, musi im wyjść naprzeciw, musi dokonać takiego przewrotu, który da mu samodzielność całkowitą, który nie dopuści, by Rosja sowiecka była najazdem, dyktującym ludowi polskiemu nowe formy życia.

Żeby odeprzeć ten najazd — nowe formy życia ludu polskiego muszą być stworzone.

Lud Śląska Górnego i Cieszyńskiego oczekuje, że w tej przełomowej chwili rewolucyjna Polska potrafi zmyć hańbę nałożoną przez międzynarodowy kapitał i swojską Targowicę i że wyjdzie naprzeciw poczynaniom ludu śląskiego, który ponad traktaty i plebiscyty pragnie zespolić siły rewolucyjnego proletariatu polskiego. Tak, Polska rozumiana jako wolność ludu polskiego sprzeczną jest może z ustrojem kapitalistycznym, nie jest jednak sprzeczną z dążeniami rewolucyjnego proletariatu.

Górnoślązak

### P o l s k a — b a r i e r ą

W swoim czasie Clémenceau wyznaczył Polsce rolę strażniczki drutu kolczastego, którym koalicja otoczyć miała Rosję sowiecką. Dziś mówi się o tym, że Polska ma być barierą na wschodzie. Czytamy w endeckim „Głosie Lubelskim“:

„Simons<sup>41</sup> dobrze wiedział, co mówi. Zagadnienie, jakie on postawił,

<sup>41</sup> Walter Simons (1864—1937) — dyplomata niemiecki, w 1920—1921 minister spraw zagranicznych Niemiec.

jest istotnie ważne i dobrze chwycone. Albo Polska w myśl programu polskiego i francuskiego będzie «barierą» wielką i mocną, albo w myśl programu bolszewickiego i niemieckiego będzie pomostem dla wpływów niemieckich na wschód, a bolszewickich na zachód. *Tertium non datur*. Wojna w obecnym stadium jest walką w obronie «bariery» przed wojskową presją Sowdepia<sup>42</sup>.

Tak więc ostatnie wydarzenia na froncie nie nauczyły jeszcze endecji rozumu, nie zmusiły jej do wyrzeczenia się planów narzucania w dalszym ciągu Polsce roli posłusznego murzyna zachodnioeuropejskiego kapitalizmu.

*Przez walkę — do zwycięstwa*

### R D R

Wojna wszechświatowa zadała dotkliwy cios dotychczasowemu kapitalistycznemu systemowi. Jednocześnie w świadomości mas zaznaczył się głęboki przełom. Chłop i robotnik, który przeszedł przez piekło walki frontowej, nie jest już skłonny do ponoszenia w przyszłości ofiar dla obcych i wrogich sobie celów tych czy innych grup mocarstw kapitalistycznych.

W rezultacie wojennych i powojennych przemian niezmiernie zaostrzyła się walka klasowa. Hasłem tej walki nie są już w pierwszej linii zdobycze cząstkowe, lecz obalenie samego systemu kapitalistycznego wyzysku. Zdobycie władzy przez proletariat jest celem walki robotniczej w tym okresie, który słusznie nazwany został okresem bezpośredniej walki o socjalizm.

Wielkie zadania, jakie stoją dziś przed międzynarodowym proletariatem, wymagają istnienia ośrodka, który by objął kierownictwo całokształtem walki o socjalizm.

Podobnie jak poszczególne dywizje i korpusy powiązane są w armie i poddane wspólnemu kierownictwu, tak też musiał powstać sztab generalny walczącego proletariatu, który by objął ogólne kierownictwo tą walką. Jednocześnie istniała potrzeba organu, który by dał wyraz opinii całej klasy robotniczej, który by możliwie wszystkich robotników połączył do udziału w walce o wyzwolenie. Organem takim w różnych krajach stały się Rady Delegatów Robotniczych i wyłonione przez nie Komitety Wykonawcze. To podwójne zadanie RDR zostało zupełnie

<sup>42</sup> Sowdepia — od sowietów deputatów — używana przez reakcję w Polsce nazwa określająca władzę radziecką.

słusznie ujęte w uchwalonej przez Zjednoczeniowy Kongres PPS w Krakowie rezolucji<sup>43</sup>. Stwierdza ona, że RDR winny skupić w sobie całokształt walki klasy robotniczej o urzeczywistnienie socjalizmu, winny stać się sejmem klasy robotniczej.

Nie wchodząc w rozpatrywanie zagadnienia, czy słuszność mają osiągnęli zwolennicy ustroju parlamentarnego, uznający sejm za najdoskonalszą, najbardziej demokratyczną formę przedstawicielstwa ludności, podkreślić tu musimy ten fakt, że Rady Delegatów Robotniczych są właśnie tą formą organizacyjną walki proletariackiej, która w dobie przełomu oddać może klasie robotniczej nieocenione usługi.

W walce rewolucyjnej stoją naprzeciwko siebie dwa zorganizowane, wrogie sobie obozy: burżuazja i proletariąt. Podobnie jak na wojnie pomiędzy wrogimi armiami nie mogą istnieć wspólne kierownicze organy, tak też w okresie rewolucji socjalnej wszelkie parlamenty itp. ogólnonarodowe instytucje z konieczności schodzą z widowni życia społecznego.

Prawda, w okresach przejściowych możliwe jest równoczesne istnienie parlamentu i Rad Delegatów Robotniczych. Tak jest dzisiaj w Austrii i w Niemczech, tak było w pierwszej połowie 1919 roku u nas. Z konieczności jednak RDR odgrywają wtenczas inną i znacznie mniejszą rolę niż w okresie rewolucji, stają się niekiedy terenem dla przewlekłych dyskusji teoretycznych.

RDR są bowiem z natury rzeczy organami władzy proletariackiej. Bezpośredni związek z masą daje im siłę moralną i zaufanie wyborców, którzy każdej chwili odwołać mogą swego delegata, pozwala im też na szybkie i skuteczne kierownictwo rewolucyjnymi wystąpieniami mas pracujących.

RDR winny być organami twórczego czynu proletariackiego. Brak realnych możliwości dla wykonywania władzy robotniczej, niski względnie poziom wyrobienia mas, warcholstwo jednych grup politycznych, oportunistyczny innych — sprawił, że RDR w okresie ich istnienia w Polsce nie mogły należycie spełnić swych zadań. Nie znaczy to jednak, żeby rola ich była skończona. Przeciwnie. Okres, w którym żyjemy, doprowadzić musi do wystąpienia proletariatu w walce o pełnię władzy. Wybije wówczas godzina RDR.

*Wyzwolenie robotników może być dziełem  
tylko samych robotników*

---

<sup>43</sup> Zob. XVI Kongres (zjednoczeniowy) PPS w Krakowie w 1919 r., „Z pola walki”, 1960, nr 4 (12).

## U w a g i

### O b ł ę d

Zdawałoby się, że ostatnie wydarzenia na froncie musiały nauczyć rozumu obóz tzw. inteligencji radykalnej, że wykazały one w dostatecznej mierze złudność i szkodliwość ugania się za chimerami imperia-listycznymi. Tymczasem jednak panowie ci niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. „Naród“ w numerze z dnia 4 sierpnia z napoleońskim gestem kreśli program walki i zwycięstwa.

„Pierwszym punktem programu naszej walki — czytamy w organie dezertersów z obozu socjalistycznego — winno być szerzenie wśród najszerszych warstw narodu świadomości, że zmuszeni do jej stoczenia, nie możemy boju zaniechać, nie możemy od niego odstąpić, póki nie odniesiemy zwycięstwa“.

Panom Szpotańskim i Downarowiczom<sup>44</sup> nie wystarczy już obrona niepodległości Polski. Z czasów swego aktywizmu wynieśli oni kult dla imperializmu Ludendorffów<sup>45</sup>. Polska winna iść w ślady Niemiec i siłą pięści zapewnić sobie „mocarstwowe stanowisko w Europie“.

„To wszystko — pisze „Naród“ — stoi w sprzeczności z zamiarami naszych wrogów, których tylko drogą zwycięstwa zmusić możemy do uznania naszych postulatów. I dlatego przekonanie o konieczności walki bezwzględnej z przeciwnikiem nie dla zmuszenia go do pokoju, ale dla pokonania go zupełnego, winno być szerzone i umacniane, powinno się stać aksjomatem dla każdego w Polsce obywatela. To przeświadczenie, że nie wolno nam złożyć broni, póki nie zwalimy do grobu przeciwnika, z którym walczyliśmy, winno ożywiać każdego z nas“.

Artykuł „Narodu“ dobitnie wykazuje, że obóz naszych radykalnych imperialistów dąży do przewleknięcia wojny, już nie do obrony niepodległości, lecz do walki z systemem rządów robotniczych w Rosji. Panom z „Narodu“ nie dość jeszcze 6-letniej wojny, która wciąż jeszcze zbiera swe krwawe żniwo. Widocznie zdaniem tych panów kraj nasz zbyt mało jeszcze został spustoszony, zbyt nielicznym jest legion kalek, wdów i sierot, zbyt niskie są hekatombry trupów.

<sup>44</sup> Tadeusz Szpotański (zm. 1945) — do 1916 działacz PPS—Fracji, następnie współzałożyciel Partii Niezawisłości Narodowej, w 1917 w zarządzie CKN. Medard Downarowicz (1878—1934) — do 1916 działacz PPS—Fracji, następnie współzałożyciel Partii Niezawisłości Narodowej, w 1917 w zarządzie CKN, w 1918 członek Konwentu Organizacji A i minister w rządzie lubelskim.

<sup>45</sup> Erich von Ludendorff (1865—1937) — generał pruski, nacjonalista i szowinista, 1914—1916 szef sztabu wojsk niemieckich na Wschodzie, wraz z Hindenburgiem kierował operacjami armii niemieckiej.

Mylą się jednak panowie Szpotańscy w swych rachunkach. Proletariat polski, który w najcięższych czasach walczył z despotyzmem carskim o całkowitą niepodległość kraju, który potrafi ją obronić przed wszelkimi zamachami z zewnątrz, nie pozwoli już uczynić z siebie narzędzia w ręku polityków imperialistycznych.

Polska potrzebuje pokoju, pokoju sprawiedliwego, który zabezpieczy samodzielny rozwój kraju i umożliwi proletariatowi przeprowadzenie skutecznej walki z rządami burżuazyjnej przemocy.

### Z Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych

Dnia 3 i 4 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych, poświęcone sytuacji politycznej. Zaznaczyły się dwa stanowiska. Tow. Żuławski<sup>46</sup> w zgłoszonej przez siebie rezolucji godzi się z istnieniem rządu koalicyjnego.

Natomiast na innym stanowisku stanął tow. A. Zdanowski<sup>47</sup>. Wskazywał on, iż w obecnym momencie bankructwa polityki burżuazji klasa robotnicza powinna ująć władzę w swoje ręce i powołać do życia rząd robotniczo-chłopski.

W głosowaniu uchwalona została rezolucja tow. Żuławskiego, rezolucja tow. Zdanowskiego upadła. Wobec tego tow. Zdanowski przesłał następnego dnia na ręce przewodniczącego Komisji Centralnej list, w którym zawiadamia o złożeniu mandatu Sekretarza Komisji Centralnej.

Godzi się tu zaznaczyć, że „Robotnik“ wykreślił ze sprawozdania Komisji Centralnej ustęp, który mówił o rezolucji mniejszości Komisji, zgłoszonej przez tow. Zdanowskiego.

### Deklaracja tow. Tora<sup>48</sup>

Na posiedzeniu klubu radnych PPS w dniu 4 sierpnia tow. Tor zaproponował, aby frakcja PPS w warszawskiej Radzie Miejskiej złożyła następujące oświadczenie:

„Półtoraroczne rządy naszych klas posiadających złożyły się na tę ciężką sytuację, w jakiej kraj nasz dziś się znajduje. Polityka wojenna zarówno Narodowej Demokracji, jak i obozu Piłsudskiego prowadzą [!]

<sup>46</sup> Zygmunt Żuławski (1880—1949) — działacz PPS, przewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

<sup>47</sup> Antoni Zdanowski (1897—1948) — działacz PPS, sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

<sup>48</sup> Stanisław Tor — działacz PPS, radny w warszawskiej Radzie Miejskiej.



do walki odzianego w mundur chłopca i robotnika o obce i niezrozumiałe dla niego cele — wywołać musiała ten stan na froncie, jakiego świadkami dzisiaj jesteśmy.

Tragizmem wszystkich powstań narodowych polskich było, iż nie umiały one stanąć na wysokości chwili dziejowej, że nie zdołały sprzęgnąć sprawy Polski ze sprawą przemian społecznych.

Sprawa społeczna w r. 1831 i 1863 — to sprawa uwłaszczenia włościan, sprawa społeczna dzisiaj — to wyzwolenie robotnika, to rządy proletariatu miast i wsi.

W myśl założeń powyższych oraz zgodnie ze starą tradycją naszej partii, dla której niepodległość Polski i rewolucja społeczna były zawsze jednym hasłem bojowym, oświadczam, iż jedyną drogą obrony miasta i narodu widzimy w natychmiastowym przejęciu władzy przez proletariat wsi i miast, wezwaniu wszystkich do szeregów i przeciwstawieniu imperialistycznym zapędom rządu sowieckiego i obłudnej polityce polskiej burżuazji w zamian Polski burżuazyjnej nową Polskę chłopsko-robotniczą“.

Wniosek tow. Tora nie uzyskał większości, wobec czego tow. Tor ograniczył się do zaznaczenia swego stanowiska w przemówieniu na plenum warszawskiej Rady Miejskiej.

#### M o w a p o s ł a D ą b a ł a <sup>49</sup>

Posel Dąbał wydaje tygodnik pt. „Jedność Chłopska“, jako organ Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego. Ostatni numer tego pisma podaje przemówienie posła Dąbała, wygłoszone na posiedzeniu Sejmu, gdy wszystkie partie zgłaszały deklaracje co do stosunku swego do rządu koalicyjnego. Przemówienie posła Dąbała zostało pominięte przez dzienniki. Podajemy tu ważniejsze wyjątki z tego przemówienia <sup>50</sup>:

„Zgubna polityka wojenna, jaką od samego powstania państwa polskiego prowadzi burżuazja przy silnym poparciu zubożonych na wojnie obszarników i kapitalistów, całym swoim ciężarem spada na barki milionów ludu pracującego (Marszałek dzwoni, przerywa mówcy słowami: proszę nie nadużywać trybuny do podobnych bluźnierstw).

Burżuazja polska na spółkę z zagranicznymi kapitalistami w obawie przed zwycięskim pochodem wszechświatowej rewolucji mimo propozycji pokojowych ze strony Rosji sowieckiej ustawicznie nawoływała nawet

<sup>49</sup> Tomasz Dąbał (1890—1938) — rewolucyjny działacz chłopski, poseł na Sejm Ustawodawczy z listy PSL—Lewicy. W lipcu 1920 w przemówieniu sejmowym ostro potępił wojnę z Rosją Radziecką. W 1921 wstąpił do KPRP.

<sup>50</sup> Pełny tekst przemówienia zob. A. Gwiżdż, *Posłowie rewolucyjni w sejmie 1920—1935*, Warszawa 1961.

przez usta premiera rządu polskiego, p. Paderewskiego, w Sejmie do obalenia obecnego rządu i ustroju rosyjskiego i na spółkę z najczarniejszą reakcją czarnoseciną wzywała do wojny. (Protesty i różne okrzyki. Wrzawa.)

Dwa lata tych rządów, które zrujnowały gospodarczo Polskę, jasno wykazały ludowi, że nie może od podobnych rządów spodziewać się lepszej przyszłości, że nie może wierzyć w żadne obietnice ginącej burżuazji, że nie może wchodzić z nią w żadne kompromisy, bo świadczy o tym choćby tak zwana reforma rolna, uchwalona na podstawie kompromisu z obszarnikami, i to w chwili klęsk na froncie i zwycięskiego pochodu czerwonej armii rosyjskiej<sup>51</sup>, mająca służyć dla zachęty milionów chłopów do wojska, jest to ustawa legalizująca paskarski handel ziemią, wywłaszczająca miliony bezrolnych i małorolnych, których nie stać na tak kosztowną reformę, a wydająca ziemię na łup, na rozdrapanie garstce zubożonych paskarzy. (Ogromna wrzawa, okrzyki i protesty).

Obecny rząd koalicyjny, złożony w większości swej z dotychczasowych gorących zwolenników wojny (okrzyki, protesty), nie może być obdarzony zaufaniem ludu pracującego. Lud, stojąc na stanowisku obrony Polski Ludowej, widzi swe zbawienie nie w wojnie z Rosją sowiecką, ale w trwałym pokoju, w przeprowadzeniu koniecznych zmian obecnego wadliwego ustroju społecznego, opartego na wyzysku, a przede wszystkim pragnie oddania ludowi pracującemu na roli wszystkiej ziemi, skonfiskowanej wszelkim obszarnikom bez płacenia im miliardów odszkodowania, i w możliwie jak najdalej idącym uspołecznieniu środków produkcji i wymiany widzi pokojowy rozwój społeczeństwa. Dlatego lud pracujący nie wierzy, aby obecny gabinet koalicyjny mógł spełnić te radykalne postulaty. (Wrzawa wzmagą się).

Lud polski nie pozwoli na to, aby ktokolwiek gwałtem wbrew woli ludu lub z jego szkodą narzucił mu ustrój państwowy, bo ten będzie dziełem pracującego ludu polskiego, ale nie zaprzestanie on dalszej walki o swe prawa, aż uzyska zwycięstwo nad garstką pasożytów, aż u steru państwa polskiego stanie rząd, oparty na woli milionów ludu pracującego, rząd proletariatu, rząd chłopsko-robotniczy, a wtedy lud polski milionowy z najwyższym zapalem rzuci się żywiołowo do obrony państwa przed najazdem jakichkolwiek wrogów, którzy by go chcieli ujarzmić. (Ogromna wrzawa; p. Anusz<sup>52</sup>: Komuniści podyktowali to. Precz! Chodzi o to, czy za darmo podyktowali. Głosy: Precz, precz! Przyjacieli Lenina! Bolszewik! Precz! Wyrzucić ze Sejmu).

<sup>51</sup> 15 lipca 1920 Sejm Ustawodawczy przyjął jednomyślnie uchwałę o reformie rolnej. Zob. „Dziennik Ustaw”, 1920, nr 70.

<sup>52</sup> Antoni Anusz (1884—1935) — do 1918 działacz PPS—Frakcji, poseł z PSL.—Wyzwolenie, członek Rady Obrony Państwa.

## Przefrymarczenie Śląska Cieszyńskiego

Jednym z owoców dotychczasowej polityki burżuazji jest haniebnny układ, podpisany przez p. Paderewskiego<sup>53</sup>, który wydaje na łup burżuazji czeskiej 150 000 robotników polskich na Śląsku Cieszyńskim. W zamian za amunicję rząd p. Grabskiego zgodził się na oddanie Czechom bezspornie polskich części Śląska. Potwierdzenie tego znajdujemy w sprostowaniu p. Grabskiego, przesłanym do pisma za pośrednictwem PAT. W sprostowaniu tym czytamy:

„Układ, podpisany przeze mnie, odnosi się do punktu arbitrażu i do zaprzestania natychmiastowego wszelkich wzajemnych represji, polegających z jednej strony na zatrzymywaniu pociągów z amunicją do Polski i biletów skarbowych, z drugiej strony cystern produktów nadtowych“.

Decyzję rady ambasadorów, zaakceptowaną przez posłuszną jej burżuazję polską, proletariat Śląska Cieszyńskiego przyjął z najwyższym oburzeniem. Proletariat Śląska rozumie jednak, że przyczyn podobnego rozwiązania sprawy Śląska szukać należy w istniejącym „ładzie“ burżuazyjnym, w haniebnych rządach klas posiadających. Szereg uchwał, powziętych przez organizacje robotnicze na Śląsku, stwierdza, że proletariat rozumie, że sytuacja obecna rozwiązać się da jedynie na drodze rewolucyjnej. Na wielkim wiecu w dniu 28 lipca, odbytym pod gołym niebem w Trzyńcu, uchwalono „rozpocząć jak najostrzejszą walkę z ustrojem kapitalistycznym“.

Konferencja przedstawicieli klasowych związków zawodowych Śląska Cieszyńskiego, obradująca w dniu 29 lipca, wydała odezwę do robotników polskich na Śląsku i na Morawach. W odezwie tej czytamy:

„Klasowo zorganizowany proletariat na Śląsku Cieszyńskim zmuszony jest wobec dokonanego faktu przeprowadzić zmianę swojej dotychczasowej taktyki, albowiem polityka kompromisowa ze stronnictwami burżuazyjnymi doprowadziła do zupełnego bankructwa.

Wobec tego wzywamy proletariat polski, aby łącznie z proletariatem niemieckim, czeskim, słowackim i węgierskim w republice czechosłowackiej kontynuował pracę nad rozbudowaniem swoich klasowych organizacji rewolucyjnych, aby skonsolidował wewnętrzne siły, by twardo i nieugięcie szedł w bojowych szeregach światowej rewolucji.

Trwając w dalszym ciągu przy zasadach samodzielności polskich klasowych organizacji robotniczych, zawodowych, politycznych, oświatowych i spółdzielczych, trwając przy zasadach odrębności kulturalno-narodowej, jesteśmy przekonani, że proletariat rewolucyjny w republice

<sup>53</sup> Zob. przypis 20.

czechosłowackiej nie przeciwstawi się naszym słusznym żądaniom i że razem z proletariatem polskim na Śląsku tworzyć będzie silne ogniwo w wielkim łańcuchu Międzynarodówki światowej.

Jesteśmy przeświadczeni, że towarzysze robotnicy na Śląsku Cieszyńskim znajdują właściwą drogę, która doprowadzi ich do wspólnego celu z całym rewolucyjnym proletariatem polskim“.

### Zadania kooperatyw w chwili obecnej

W artykule pt. „Co czynić“, zamieszczonym w ostatnim numerze „Spółdzielcy“, czytamy m. in.:

„Polski lud pracujący miast i wsi musi sam własnymi rękami dokonać wielkiej sprawy przemiany społecznej: rewolucja społeczna w Polsce, aby była skuteczna, musi być przez nas samych dokonana; ale w ogóle dokonana być musi, gdyż w przeciwnym razie grozi nam niewola, jakieś potworne wymiecenie do śmietnika przeżytków europejskich.

Stowarzyszenia nasze, jako organizacje gospodarcze, nie są powołane do podejmowania działalności politycznej, musi w nich jednak żyć szersza myśl społeczna, głębokie poczucie łączności zarówno z wielkim, międzynarodowym rewolucyjnym ruchem proletariatu, jak z losami polskości, które oparte być może tylko o rewolucję społeczną.

Stowarzyszenia nasze — powtarzam — nie mogą podejmować działalności politycznej, ale muszą się stać oparciem dla polskiej myśli rewolucyjnej, dla wysiłków, zmierzających ku budowaniu Polski, w której jedynym źródłem władzy społecznej będzie swobodnie wyrażona wola mas pracujących wsi i miast.

W tej chwili należy tylko przetrwać. Nie dać się pokonać aresztom i prześladowaniom, nie zamknąć ani jednego sklepu, nie zaniechać pracy na żadnej placówce; zabranych ludzi natychmiast zastępować innymi: zdwajać wysiłki. Oczywiście wszystkie siły centrali naszego Związku użyte będą do ratowania zagrożonych organizacji robotniczych.

Jutro do nas należy“<sup>54</sup>.

## Z ruchu socjalistycznego za granicą

### Mniejszościowcy belgijscy

Belgijska Partia Robotnicza należała jeszcze przed wojną do prawego skrzydła Międzynarodówki Socjalistycznej. Wojna bardziej jeszcze

<sup>54</sup> W związku z tym artykułem, którego autorem był Jan Hempel, pismo „Spółdzielca” zostało zamknięte. Zob. W. Popiewska, *Jan Hempel*, Warszawa 1958, s. 93—94.

wzmocniła kierunek oportunistyczny w kierownictwie Partii w związku z ogólnym nastrojem zarówno klasy robotniczej, jak i społeczeństwa. Od wybuchu wojny, tj. od sierpnia 1914 roku, przedstawiciele Partii biorą udział w rządzie koalicyjnym, złożonym z katolików klerykałów, liberałów i socjalistów. Udział przedstawicieli socjalistycznych w rządzie na ostatnim kongresie Partii był wprawdzie żywo dyskutowany; zgodzono się ogólnie na fakt, że w ostatnim gabinecie nic socjaliści dotąd realnego nie uzyskali; nie pragnęli nawet zniesienia paragrafu 310 Konstytucji, zwróconego bezpośrednio przeciwko ruchowi robotniczemu i wolności stowarzyszeń; nie przeszkadzało to jednak, iż głosowanie zdecydowało wreszcie o pozostawieniu nadal przedstawicieli Partii w rządzie. Ministrowie socjalistyczni odpowiedzieli bowiem na stawiane zarzuty, iż teraz przygotowali materiały dla reform i przystąpić mogą do wcielenia ich w życie.

Partię belgijską charakteryzuje pod względem ideowym drugie jeszcze zjawisko: nacjonalizm. Nie można się zresztą temu dziwić! Lud, który przeszedł przez katusze okupacji pruskiej, łatwo zatracić mógł granicę między patriotyzmem a szowinizmem narodowym. Partia robotnicza nastrojom tym się nie przeciwstawiała. W ubiegłym roku nie wzięła udziału w konferencji międzynarodowej w Bernie<sup>55</sup>, ponieważ obecni tam byli niemieccy socjaldemokraci. Na Kongresie Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie<sup>56</sup> inicjowała poruszenie sprawy odpowiedzialności Partii socjalistycznej za wybuch wojny. Z tą samą kwestią występuje na ostatnim Kongresie w Genewie<sup>57</sup>.

Pod hasłem walki z panującymi prądami nacjonalizmu i oportunistu zorganizowała się w łonie Partii opozycja mniejszości, złożona przeważnie z żywiołów młodych, skupiających się wokół tygodnika „socjalno-rewolucyjnego“ „l'Exploité“. Dotychczas „opozycja“ ta była całkiem luźna, rozporządzała na kongresach i w kierowniczych ciałach partyjnych nie imponującą zgoła mniejszością. Natomiast żywy, przeważający nawet brała udział w pracy kulturalnej i społeczno-wychowawczej. Szkoły socjalistyczne, wykłady ideowe opanowane są przeważnie przez opozycjonistów. Pod ich wpływem znajduje się również organizacja tzw. „Młó-

---

<sup>55</sup> W lutym 1919 na konferencji w Bernie przedstawiciele niektórych partii socjalistycznych wchodzących poprzednio do II Międzynarodówki powołał ją ponownie do życia. Międzynarodówkę tę nazywano berneńską. Grupy tzw. centrowe utworzyły w lutym 1921 tzw. 2<sup>1/2</sup> Międzynarodówkę.

<sup>56</sup> Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych powstała w lipcu 1920 na Kongresie w Amsterdamie.

<sup>57</sup> Kongres II Międzynarodówki obradował w Genewie od 31 lipca do 6 sierpnia 1920.

dej gwardii“, która obok pracy samokształceniowo-wychowawczej prowadzi energiczną walkę z militaryzmem.

Dziś „opozycja“ robotniczej partii belgijskiej zamierza istnienie swe ująć w ramy ścisłej organizacji. Kongres organizacyjny w dniu 21 lipca br. postanowił powołać do życia Związek Przyjaciół „l'Exploité“, stawiający sobie za zadanie kolportaż tygodnika oraz pozyskiwanie dlań czytelników. Poszczególne grupy Związku, korzystając z całkowitej autonomii, prowadzić mają samodzielnie agitację oraz pracę samokształceniową.

O ideowym stanowisku Związku świadczy znamienna dyskusja w sprawie Międzynarodówki i parlamentaryzmu. Wyłoniła się mianowicie propozycja wystąpienia z Partii Robotniczej<sup>58</sup> i przyłączenia się do III Międzynarodówki. Propozycja ta, zwalczana bezwzględnie przez przywódcę Związku Jacquemotte'a<sup>59</sup> i innych, została odrzucona. Zgodzono się również, iż należy osiągnąć przede wszystkim wystąpienie Partii z II Międzynarodówki, „Międzynarodówki ministrów“ — jak ją nazywa Jacquemotte — oraz podjęcia przez nią wspólnie z towarzyszami francuskimi oraz niezależnymi niemieckimi<sup>60</sup> akcji dla odbudowania jedności socjalistycznej.

Sprawa udziału w II Międzynarodówce była również przedmiotem dyskusji na konferencji organizacji brukselskiej Partii, gdzie „mniejszościowcy“ okazali się większością. Wbrew przemówieniu Vandervelde'a, de Brouckere'a<sup>61</sup> oraz sekretarza generalnego Partii organizacja brukselska postanowiła nie wysłać swego przedstawiciela do delegacji Partii na Kongres w Genewie.

### Prześladowania

Łapacze kontrrewolucyjni chwytają ze zdwojoną energią i pośpiechem działaczy robotniczych, kierowników związków zawodowych i kooperatyw.

W związkach zaw[odowych] aresztowano w samej tylko Warszawie — sekretarza Warszawskiej Rady Zw[iązków] Zaw[odowych], sekre-

<sup>58</sup> Mowa o socjalistycznej partii, która nosiła nazwę Belgijska Partia Robotnicza.

<sup>59</sup> Joseph Jacquemotte (1883—1936) — członek Biura Rady Naczelnej Belgijskiej Partii Robotniczej, w 1921 współzałożyciel Komunistycznej Partii Belgii.

<sup>60</sup> Mowa o Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD) powstałej w 1917 z rozłamu w SPD. W 1922 USPD połączyła się ponownie z SPD.

<sup>61</sup> Émile Vandervelde (1866—1938) — przywódca belgijskiej socjaldemokracji, minister w kolejnych rządach belgijskich, przewodniczący II Międzynarodówki. Louis de Brouckere — działacz belgijskiej socjaldemokracji, w 1938 po śmierci Vandervelde'a przywódca II Międzynarodówki.

tarza oddziału warsz[awskiego] zw[iązku] metalowców, sekretarza zw[iązku] praczek, członka zarz[ądu] gł[ównego] związku kapeluszników, poza tym szereg zwykłych członków związków zawodowych.

Aresztują już nie tylko działacze, ale i personel instytucji robotniczych. Zaciekle prześladowania spadły także na kooperatywy robotnicze w Ciechanowie, gdzie wzięto wszystkich pracowników, we Włocławku, Zagłębiu, Starachowicach, Warszawie, Jeziornie, Pułtusk, Mińsku M[azowieckim], Płocku, Międzyrzeczu itd. itd. Łatwiej bodaj byłoby wymienić nieliczne miejscowości, gdzie jeszcze nie rozpoczęto prześladowań, wątpliwe jednak, czy znalazłoby się choć jedną taką osadę lub miasteczko.

W Poznańskim, a nawet Galicji zdarzają się wypadki aresztowania działaczy ze związków zawodowych pepesowców. O aresztowaniach takich w Poznańskim doniósł w numerze 28 „Tygodnik Ludowy“, którego nr 27 skonfiskowano. W Libiążu aresztowano delegata chrzanowskiej Rady Rob[otniczej], skuto w kajdany i odstawiono do sądu karnego w Krakowie.

Największe represje dotknęły żydowską organizację robotniczą Bund; zamknięto wszystkie jej pisma i około 80 bundowców internowano w obozie w Dąbiu pod Krakowem. Zostali oni obwinieni wg § 58 u. k. o zbrodni zdrady głównej popełnionej przez należenie do organizacji, która uchwaliła przystąpienie do III Międzynarodówki<sup>62</sup>.

Oczywiście robotnikom wytacza się sprawy na zasadzie dawnych §§ kodeksu carskiego (który jeszcze tylko w Polsce obowiązuje), a w obozach traktuje się więźniów politycznych gorzej niż dawne szumowiny carskie z oddziałów Judenicza<sup>63</sup> i Denikina. „Naprzód“ w nrze 182 informuje o stosunkach w Dąbiu: „umieszczono ich w barakach rojących się od robactwa, w pobliżu ustępów. Niektórych umieszczono w baraku przeznaczonym na areszt, tak że nie wolno im wychodzić. Odżywianie internowanych przydzielonych do kuchni nr 2 i 16 jest niżej krytyki, codziennie daje się jakąś na pół ugotowaną zieleń lub obrzydliwą zupę.

<sup>62</sup> Na Kongresie Bundu w kwietniu 1920 w Krakowie przyjęto uchwałę, która była wyrazem lewicowej większości, akceptującą platformę III Międzynarodówki oraz zalecającą rozpoczęcie rozmów w sprawie wstąpienia do tej Międzynarodówki. Jednakże w tym czasie Bund nie został przyjęty do Kominternu. W 1922 grupa lewicowych działaczy utworzyła organizację pod nazwą Kombund, która w 1923 wstąpiła do KPP.

<sup>63</sup> Nikołaj Judenicz (1862—1933) — generał rosyjski, w 1918—1919 dowódca północno-zachodniej armii kontrrewolucyjnej.

Za to internowanym tu denikinowcom czy bredowcom<sup>64</sup> dzieje się doskonale...”

Prześladowania te jednak nie zdołały nigdzie rozbić instytucji robotniczych. I związki zawod[owe], i kooperatywy wykazały odporność niezwykłą. Na miejscu aresztowanych stają nowi towarzysze, wyłaniają się nowe zarządy i praca trwa. Kilkakroć brano już i tych nowych — stanęli do pracy inni... „Czerwone niebezpieczeństwo“ wzrasta wszędzie; nie sposób stłumić je represjami — ono płynie falą ciągłą — tysiące nowych, nie znanych nam nawet głów idą za naszymi przednimi szeregami.

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu;  
Czyż jest na świecie taka broń?

Burżuazja polska broni się jak ów głupi smok, co chciałby wypić zalewającą go rzekę, aż pękł.

Bodajby pękła jak najrychlej.

### *Żądamy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych*

Treść: Słowo wstępne. — Polska i rewolucja. — Na Moskwę czy na Kijów? — Rząd socjalistyczny na Dalekim Wschodzie. — Bankructwo burżuazji. — Przedstawicielstwo robotnicze w Sejmie. — Rząd koalicyjny. — Stać na posterunku! — Czego robotnik śląski oczekuje od Polski. — Polska barierą. — RDR — Uwagi. Obłąd. — Z Komisji Centralnej Kl. Zw. Zaw. — Deklaracja Tora. — Mowa posia Dąbala. — Prześfrymarczenie Śląska Cieszyńskiego. — Zadania kooperatyw w chwili obecnej. — Z ruchu socjalistycznego za granicą. Prześladowania.

Redaktor i wydawca: Ludwik Szabatowski<sup>65</sup>.

Odbito w drukarni  
„Robotnika”, Warecka 7

<sup>64</sup> Mowa o żołnierzach gen. Bredowa (z kontrrewolucyjnych wojsk Denikina), którzy na początku 1920 zostali wyparci przez Armię Czerwoną z Ukrainy i internowani w Polsce. W lecie 1920 zostali oni przetransportowani przez Rumunię na południe Rosji do armii gen. Wrangla.

<sup>65</sup> Ludwik Szabatowski (1891—1927) — przed I wojną członek PPSD, w okresie wojny w Legionach, a następnie w POW, w 1919 przewodniczący OKR PPS w Kielcach, od lutego 1920 członek KPRP.